

Zamach w Toronto

24 kwietnia 2018

W Toronto kierowca białej furgonetki z nieustalonych jeszcze przyczyn zaczął wjeżdżać w piesznych. Według danych udostępnionych przez policję 10 osób zginęło, a 15 zostało rannych. Sprawca został zatrzymany.

Do rzeczonych zdarzeń doszło około godziny 13:30 lokalnego czasu na skrzyżowaniu ulic Yonge Street i Finch Avenue. Policja największego miasta Kanady otrzymała zawiadomienie o kierowcy białej furgonetki rozjeżdżającym przypadkowych przechodniów znajdujących się na chodniku.

Napastnik wybrał sobie idealne miejsce i moment do ataku – ruchliwe skrzyżowanie położone w północnej części Toronto było pełne pracowników okolicznych biur, którzy w tym czasie udali się na lunch. Jak relacjonują naoczni świadkowie nie można mieć wątpliwości, że doszło do celowego ataku. Kierowca furgonetki po prostu chciał przejechać jak największą ilość ludzi. Wybuchła panika. Przerażeni ludzie zaczęli bezładnie uciekać, taranując się wzajemnie.

Według BBC kierowca pożyczonego vana atakując ludzi przejechał około dwa kilometry.

W Toronto mieliśmy do czynienia z typowym atakiem typu „hit and run” – zabić jak najwięcej osób i uciec. Sprawca jednak w odległości kilku przecznic od miejsca zdarzenia został ujęty przez służby. W mediach społecznościowych krąży film z prawdopodobnego zatrzymania podejrzanego.

Na obecnym etapie śledztwa policja wykluczyła jakiekolwiek powiązanie sprawcy z organizacjami terrorystycznymi. Niemniej, atak 25-letniego Aleka Minassiana pochodzącego z Richmond Hill na przedmieściach Toronto trzeba traktować jako zamach.

Mark Saunders z Toronto Police na konferencji prasowej przyznał, że to, co zrobił „zdecydowanie wyglądało na celowe”, choć trudno mówić w tym przypadku o klasycznym terroryzmie. Według źródeł CNN mężczyzna był wcześniej znany policji.

Z kolei zastępca szefa policji w Toronto, Peter Yuen, zapewnił, że „wszelkie dostępne zasoby” zostały zaangażowane w to śledztwo. W chwili obecnej trwają przesłuchania świadków i analiza materiałów nagranych przez kamery CCTV.

Premier Kanady Justin Trudeau wydał krótkie oświadczenie, w którym oznajmił, że „łączy się myślami, że wszystkimi, którzy ucierpieli” i zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby w pełni wyjaśnić tę sprawę. Warto dodać Toronto jest gospodarzem spotkania ministrów spraw zagranicznych państw grupy G7.

W cieniu wielkiej polityki po wczorajszych wydarzeniach całe miasto pogrążyło się w żałobie.

Źródło: PolishExpress.co.uk